

Paweł Kornacki
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

Pogrom w Wąsoszu 5–6 lipca 1941 r. – nowe ustalenia

Słowa kluczowe: relacje polsko-żydowskie, pogrom, okupacja niemiecka, śledztwo

Keywords: Polish-Jewish relations, German occupation, investigation, crime

Odkąd ukazała się książka Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*¹, nazwę Wąsosz wymienia się jednym tchem razem z Jedwabnem i Radziłowem. Paradoksalnie znany jest tylko ogólny obraz tych tragicznych wydarzeń w tej miejscowości. Jak dotąd bowiem, ów masowy mord nie stał się przedmiotem drobiazgowych analiz historyków. Jedynymi, którzy się tym zajęli byli Jan Jerzy Milewski² i Andrzej Żbikowski³. Obydwaj nakreślili obraz wydarzeń w oparciu o akta sprawy Mariana Rydzewskiego – mieszkańca Wąsosza oskarżonego o udział w zbrodni. Z oczywistych przyczyn opis ten jest niepełny. To, co stało się w Wąsoszu, próbował opisać i zinterpretować także Mirosław Tryczyk⁴. Niestety niektóre konstatacje autora należy uznać za nieuprawnione⁵. Dziennikarze, swego czasu oblegający Jedwabne i zagląający do Radziłowa, omijali Wąsosz szerokim łukiem. Wyjątkiem była łomżyńska reporterka Gabriela Szczęсна, która jeszcze w 1995

¹ J. T. Gross, *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000.

² J. J. Milewski, *Zagłada Żydów w Wąsoszu w świetle akt sprawy karnej Mariana Rydzewskiego*, „Biuletyn Historii Pogranicza”, nr 3, 2002, s. 87–112.

³ A. Żbikowski, *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. I, *Studia*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 169–172.

⁴ M. Tryczyk, *Miasta śmierci*, Warszawa 2015.

⁵ Zarzuty wobec Tryczyka najlepiej wyraził Krzysztof Persak, *Wydmuszka. Lektura krytyczna Miast śmierci Mirosława Tryczyka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, vol. 12 (2016), s. 357–374.

r. dotarła do osady i rozmawiała z mieszkańcami⁶. Na jej ustalenia wielokrotnie będą się tu powoływał.

Od 2006 roku w białostockim oddziale IPN prowadzone było przez prokuratora Radosława Ignatiewa śledztwo w sprawie wydarzeń w Wąsoszu⁷. Znajdują się w nich akta postępowań sądowych prowadzonych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. przeciwko kilku oskarżonym o udział w zbrodni oraz protokoły z przesłuchań świadków wydarzeń żyjących jeszcze w 2006 r. Jako materiał źródłowy należy potraktować również to, co o Wąsoszu napisał Szymon Datner⁸.

15 stycznia 1995 r. w łomżyńskim tygodniku „Kontakty” ukazał się artykuł Gabrieli Szczęsnej *Sumienie w rowie*. Autorka napisała tak:

„Krew płynęła po bruku, łała się z drabiniastych wozów, znacząc ostatnią drogę trzystu Żydów do przeciwczołgowego rowu za wsią. Tutaj wrzucani byli jak popadło: żywi na umarłych, umarli na żywych. Wszystko przykryła ziemia. Podnosiła się w niemym krzyku, udeptywana przez oprawców dobijających ludzi pałką, szpadlem, siekierą”⁹.

Gdy reporterka chodziła po osadzie, rozmawiając z mieszkańcami, nikt nie zdradził jej nazwiska żadnego z morderców. Ponoć dwóch z nich jeszcze wówczas żyło. Gabriela Szczęsna dowiedziała się natomiast, ilu ich było – trzydziestu – i rzeczywiście ta liczba jest bliska prawdy. Dziś możemy chyba podać niektóre nazwiska – wszyscy oni nie żyją. Można też z wieloma detalami opisać przebieg zbrodni.

Mieszkańcy Wąsosza nie ukrywali za to przed reporterką nazwiska jedyne go sprawiedliwego – Władysława Ladzińskiego – człowieka, który przeciwstawił się mordercom i odmówił udziału w zbrodni. Zagrożony, wraz z całą rodziną

⁶ G. Szczęsna, *Sumienie w rowie*, „Kontakty”, nr 3 z 15 I 1995 r.

⁷ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP), Instytut Pamięci Narodowej Oddział Białystok (dalej: IPN Bi), Akta śledztwa nr 19/06/Zn w sprawie wzięcia udziału w zabójstwach obywateli polskich narodowości żydowskiej w dniu 5.07.1941 r. w Wąsoszu pow. Grajewo (całość dalej: Akta). Zawierają one akta trzech procesów. Pierwszy toczył się przed Sądem Okręgowym w Elku przeciwko Józefowi Milewskiemu, oskarżonemu o zabicie Żyda Chaima i rabunek. Toczył on się w latach 1948–1950 (sygn. SOE II/K 25/50), kopie, Akta, k. 140–202; drugi dotyczył sprawy Mariana Rydzewskiego i toczył się przez Sądem Wojewódzkim w Białymstoku w latach 1950–51 (sygn. SW K11/51), kopie, Akta, k. 347–301. Najistotniejsza część tych akt została opublikowana w artykule J. J. Milewskiego, *Zagłada...*; W latach 1949–1951 toczyło się również przed WSR w Olsztynie postępowanie karne przeciwko Stanisławowi Dardzińskiemu (sygn. Sr 196/51), kopie, Akta, k. 765–781. Wzmianki na temat zbrodni pojawiają się w śledztwie Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku przeciwko Antoniemu Jakubowskiemu: kopie, Akta, k. 702–754.

⁸ S. Datner, *Rzeź w Wąsoszu*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. II, *Dokumenty*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 359–360.

⁹ G. Szczęsna, *Sumienie...*

uciekł z domu – ukrył się w „torfach”¹⁰. Musiał. Oprawcy najpierw stukali do okien i drzwi: „Ladziński do roboty! Bić Żydów!”¹¹ – wołali. Najpierw ustawił siekiere koło drzwi, mówiąc, że potraktuje nią bandytów¹² – potem jednak postanowił się ukryć. Wcześniej do jego domu przyszła krawcowa Fryda Gutman – sąsiadka. „Dziś mają wybić wszystkich Żydów”¹³ – powiedziała. Ladzińscy znali się z Gutmanami bardzo dobrze. To do nich po pomoc zwróciła się niedługo potem córka Gutmanów. Nazywała się Judeska i miała niecałe 22 lata¹⁴. Judeski feralnego 5 lipca 1941 r. nie było w Wąsoszu. Trudno określić, w którym momencie, być może w czwartek 3 lipca 1941 r. lub jeszcze w czerwcu, Judeska uciekła do Szczuczyna. Uciekła, bo pracowała w jakimś sowieckim urzędzie i bała się, że spotka ją coś złego¹⁵. Lecz w Szczuczynie też omal nie zginęła. Miasto to było bowiem miejscem, gdzie już 27 VI 1941 r. doszło do pierwszego pogromu. W niedzielę 6 lipca rano prawdopodobnie dowiedziała się, że jest już sama na świecie. Że nie ma już rodziców i sióstr. Że nie żyje jej mały pięcioletni braciszek. Uciekała dalej. Nie miała już dokąd. Nie wiemy, jak długo i gdzie się błąkała. W końcu wróciła do Wąsosza. Ukryła się na polu w życie i wypatrzyła córkę Władysława Ladzińskiego – Sabinę. Poprosiła ją wtedy, żeby zawołała rodziców. Gdy ci przyszedli, padła Władysławowi do nóg. Przyjął ją do domu¹⁶. Mieszkała również, lub tylko przychodziła, do jego brata Franciszka¹⁷. Została jakiś czas, lecz ciągle groziło jej niebezpieczeństwo. Ukryła się we wsi Dybła – najpierw u Makowskich, a potem u Samełków. Była „przystojną kobietą”, blondynką. We wsi nie musiała się specjalnie kryć, gdyż nikt się nie domyślał się, że jest Żydówką. Nikt też jej nie wydał. Ochrzciała się w kościele w Grajewie,

¹⁰ Protokół przesłuchania świadka Gabrieli Szczęsnej przez prokuratora R. Ignatiewa z 16 V 2006 r., Akta, k. 215–218, W innej wersji po prostu nie wychodził z domu, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi C. przez prokuratora R. Ignatiewa z 6 VII 2007 r., Akta, k. 527–529.

¹¹ *Tamże*.

¹² Protokół przesłuchania świadka Mariana M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 28 X 2008 r., Akta, k. 694–695.

¹³ Protokół przesłuchania świadka Gabrieli Szczęsnej przez prokuratora R. Ignatiewa z 16 V 2006 r., Akta, k. 215–218.

¹⁴ Urodziła się 15 X 1919 r. Zaświadczenie o zgonie, Akta, k. 227.

¹⁵ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

¹⁶ Protokół przesłuchania świadka Mariana M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 28 X 2008 r., Akta, k. 694–695.

¹⁷ Jadwiga kilkakrotnie opowiadała w zeznaniach o swoich peregrynacjach. Niestety nie układa się to wszystko w spójną narrację. Por. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora A. Fossa z 11 XI 1949 r., Akta, k. 156; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu, Akta, k. 186; Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

a Władysław Ladziński został jej ojcem chrzestnym. Na chrzcie Judeska otrzymała imię Jadwiga¹⁸. W Dyble poznała swego męża Stanisława Kamińskiego. Wzięli ślub w kościele w Wąsoszu. Młodych pobłogosławił proboszcz – ksiądz Antoni Kuklewicz¹⁹. Wszystko to odbyło się oczywiście w wielkiej tajemnicy. Kamińscy doczekali się trójki dzieci. Mieszkali w Ełku. W 2009 r. córka Jadwigi, Halina²⁰, opowiedziała, że mama tłumaczyła jej i bratu Waławowi, by nigdy nie mówili o swoim pochodzeniu oraz że jej rodzinę w czasie wojny zabili polscy bandyci. Opowiadała, że zabito rodziców (Frydę i Lejdę Gutmanów) dziadków, siostry (Bełcię, Ryfkę i Ślomkę) i pięcioletniego brata Icka. Inny z braci, Mejsiak, miał zginąć w Radziłowie. Najstarszy brat Tewje miał znaleźć się w getcie warszawskim. Pisał listy do Ladzińskich, a ci wysyłali mu paczki z żywnością. Na początku lat siedemdziesiątych Jadwiga pokazała córce Halinie anonimową pocztówkę. „Na kartce, takim nieporadnym pismem ktoś napisał, żeby mama nie pisała słowem na temat zbrodni w Wąsoszu, bo inaczej zabita zostanie nasza rodzina”²¹. Córka radziła matce, by ta poszła na milicję. Jadwiga nie zrobiła tego. Bała się.

Znacznie wcześniej jednak, 25 października 1948 r. złożyła doniesienie: „W Wąsoszu w lipcu 1941 r. zostało zabitych około czterysta osób narodowości żydowskiej – przy czym Niemcy nie brali w ogóle udziału w mordowaniu tych osób”²². Prosiła o dyskrecję. Potem musiała zmienić zdanie, bo kilkakrotnie zeznawała. Nie mogła jednak za wiele opowiedzieć, ponieważ krytycznego dnia nie było jej w Wąsoszu. To, o czym mówiła, słyszała od innych. Sądy nie mogły więc traktować jej zeznań jako dowodów w sprawie. W trzech procesach, które się odbyły nikogo nie skazano. Jadwiga Kamińska mogła więc czuć się zagrożona. Zabójcy jej rodziny chodzili bezkarnie na wolności. Przyjechała do Wąsosza na pogrzeb swojego ojca chrzestnego. Zachowało się zdjęcie Jadwigi stojącej przy trumnie Władysława Ladzińskiego²³. Na pogrzebie byli też mordercy Żydów. Czy patrzyli sobie w oczy? Co czuła wówczas? Jadwiga Kamińska zmarła 5 września 1988 r.²⁴

Córka Władysława Ladzińskiego – Sabina widziała prowadzonych na śmierć – ojca Judeski oraz jej pięcioletniego brata Icka. Lejda Gutman milczał,

¹⁸ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi C. przez prokuratora R. Ignatiewa z 6 VII 2007 r., Akta, k. 527–529.

¹⁹ Protokół przesłuchania świadka Teresy K. przez prokuratora R. Ignatiewa z 17 VIII 2006 r., Akta, k. 430.

²⁰ Protokół przesłuchania świadka Haliny P. przez prokuratora R. Ignatiewa z 29 VI 2009 r., Akta, k. 387.

²¹ *Tamże*.

²² Informacja z 25 X 1948 r., w aktach sprawy przeciwko Józefowi Milewskiemu, Akta, k. 144.

²³ G. Szczęsna, *Sumienie...*

²⁴ Protokół przesłuchania świadka Gabrieli Szczęsnej przez prokuratora R. Ignatiewa z 16 V 2006 r. w Łomży, Akta, k. 215–218.

mały Icek też²⁵. Miał ich zabić Jan Rogiński²⁶. Matkę i siostry przypuszczalnie zabito w domu²⁷.

Zeznania świadków powojennych procesów wskazują niektórych sprawców i dzięki temu możemy dziś zrekonstruować przebieg zdarzeń i ustalić niektóre nazwiska morderców. Podczas postępowań świadkowie wskazywali jednak tych, którzy albo już nie żyli, albo byli poza zasięgiem wymiaru sprawiedliwości. Poza tym panowała zmowa milczenia. Podobnie było w 1995 r., gdy Gabriela Szczęsna przyjechała do Wąsosza. Ona również napotkała mur milczenia. W trakcie śledztwa prowadzonego przez białostocki IPN również pojawiło się niewiele nowych danych. A przecież mordercy byli w zdecydowanej mniejszości. Czyżby aż tak sterroryzowali osadę? Czy może było ich niewielu lub niewielu z nich pochodziło z Wąsosza?

Na tym tle interesująco prezentuje się następująca informacja. Tak opisał to świadek Józef Karwowski:

„W **sierpniu lub wrześniu 1941 r.** interesowałem się sprawą mordu Żydów z ramienia organizacji „Związku Walki Wyzwoleńczej”, w której w tym czasie pełniłem funkcję komendanta rejonu na terenie gminy Wąsosz. Czyniłem to dlatego, by nie przyjmować ludzi do organizacji skompromitowanych współpracą z Niemcami. W wyniku przeprowadzonych przeze mnie dochodzeń ustaliłem, że organizatorami i przywódcami mordów na ludności żydowskiej byli właśnie ci, których zapodałem. W rezultacie tego organizacja **ukarała śmiercią, wykonując wyroki na Gołdowskim Stanisławie i Dębińskim Jakubie (...)**”²⁸.

Karwowski do wojny był prezesem koła Stronnictwa Narodowego w Wąsoszu. W 1939 r. ponoć znalazł się we Lwowie, gdzie był członkiem ZWZ. W latach wojny i po wyzwoleniu był członkiem AK, a potem NSZ i NZW okręgu piskiego. Został oskarżony i skazany za działalność w podziemiu antykomunistycznym²⁹. W 1941 r. był jednym z organizatorów ZWZ w powiecie grajewskim. Oczywiście jest, że zeznając w styczniu 1951 r., przekreślił nazwę organizacji, do której należał. Miał na myśli Związek Walki Zbrojnej a nie Wyzwoleńczej. Jako sprawców mordu wskazał jeszcze: Kozłowskich Jana i Tomasza oraz Polakowskiego Szczepana. Dokument powyższy jest bardzo istotny, gdyż dowodzi

²⁵ *Tamże*.

²⁶ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726. Jadwiga Kamińska zeznała, że tak powiedzieli jej ludzie.

²⁷ „Ja osobiście wywoziłem z domu (...) zwłoki dzieci i żony Gutmana”. Por. protokół przesłuchania świadka Kazimierza Chrościelewskiego przez prokuratora A. Fossa z 28 XI 1948 r., Akta, k. 163.

²⁸ Protokół przesłuchania świadka Józefa Karwowskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala z 31 I 1951 r., Akta, k. 711–712.

²⁹ IPN Bi 0068/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału C KWMO/WUSW w Olsztynie.

faktu, że Polskie Państwo Podziemne na poziomie lokalnym nie pozostało obojętne wobec faktu uczestniczenia Polaków w mordach na Żydach. Śledczy, próbując zweryfikować w 1951 r. wiarygodność tego zeznania, pytali o to Kamińską – ta potwierdziła, że rozmawiała na ten temat z ukrywającym się wówczas Karwowskim³⁰.

Nim jednak przystąpimy do opisu wydarzeń, należałoby choć pobieżnie omówić topografię Wąsosza. Centralną część miasteczka zajmuje prostokątny plac Rzędziana. To właśnie przy rynku i w jego okolicach mieszkała większość rodzin żydowskich. Od rynku odchodzi kilka ulic, jedna z nich – Świętojańska w kierunku wschodnim. Kilkaset metrów dalej ulica rozgałęzia się i jedna z odnóg idzie na północ w stronę wsi Niećkowo. Po lewej stronie tej drogi Rosjanie w 1940 r. zaczęli kopać rów przeciwczołgowy. Do budowy rowu i szeregu innych umocnień i bunkrów tzw. linii Mołotowa angażowano miejscową ludność. To właśnie fragment tego rowu w lipcu 1941 r. stał się grobem ofiar masowego mordu.

Ilu Żydów mieszkało w Wąsoszu? W 1921 r. było ich 334 na ogólną liczbę 1746 mieszkańców³¹. Później ta liczba miała maleć ze względu na niekorzystne warunki rozwoju gospodarczego³². W czasie okupacji sowieckiej z Wąsosza i okolic wywieziono na Syberię ponad sto osób, pozbawiając w ten sposób mieszkańców części elit³³. Osada stała się siedzibą sielsowietu, a Polacy stali się przesładowaną „większością”. Niewiele można powiedzieć o współpracy miejscowych z okupantami. Żydzi, podobnie jak w innych miejscowościach, mieli wystawić wkraczającym czerwonoarmistom bramę powitalną, a ich pozytywny stosunek do nowej władzy miał być przyczyną rozgoryczenia Polaków. Ale to Polak, członek wąsoskiej KPP, jeden z przedwojennych komunistów – Czesław Matejko objął stanowisko kierownika archiwum w Grajewie³⁴. Innym komunistą był niejaki Czyżewski, „zabrany” później przez Niemców³⁵. W innej wersji Czyżewski miał być sekretarzem w gminie, a po wejściu Niemców został ukamienowany w studni. Według relacji świadków mieli oni być nieszkodliwi³⁶. Tylko jeśli tak, to czemu Czyżewski zginął? Zastanawiający jest też fakt, że z Wąsosza nie mamy wielu informacji (poza powyższymi) o rozliczeniach Niemców i miejscowych

³⁰ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

³¹ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V, *Województwo białostockie*, Warszawa 1924, s. 94.

³² Tak sugeruje J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 87.

³³ R. Borawski, *Wąsosz. Zarys dziejów na tle historii regionu*, Wąsosz 2005, s. 67.

³⁴ J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 89.

³⁵ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

³⁶ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

mieszkańców z komunistami. Może w Wąsoszu nie było zbyt wielu zwolenników władzy sowieckiej?

Po latach jeden z mieszkańców wspominał: „Kiedy przyszli Rosjanie, Polacy nadal dobrze żyli z Żydami. Rosjanie zaraz zrobili milicję. Poszło do niej kilku młodych Żydków, ale byli w tej milicji krótko. Rabin im przemówił do rozsądku i oni wypisali się z tej milicji. (...) Nikt z miejscowych nie był też we władzach stworzonych przez Rosjan”³⁷. Choć może nie było tak idealnie: „Wtedy między Żydami a Polakami powstało takie skłócenie, bo młodzi Żydzi zapisali się do rosyjskiej milicji. Chodzili z czerwonymi opaskami, pilnowali porządku przy takim sklepie kooperatywy, gdzie wszystko sprzedawano. Kiedy ci Żydzi robili porządek przy sklepie kooperatywy, to byli niedobrzy dla Polaków. Krzyczeli na Polaków. Rosjanie dużo Polaków wywieźli na Syberię (...) Żydów chyba żadnych nie wywieźli na Syberię. Słyszałam, że Żydzi pomagali Rosjanom przy wywózkach Polaków”³⁸ – wspominała po latach Jadwiga, córka Władysława Ładzińskiego. Rosjanie wywieźli jednak co najmniej trzy rodziny żydowskie, które uciekły do Wąsosza w czasie wojny 1939 r.³⁹

Polacy próbowali konspirować. Pierwsze organizacje były jednak dość szybko rozbijane przez NKWD, które było wspomagane przez liczną agenturę. Późniejsze wywózki skutecznie zapobiegały tworzeniu i krzepnięciu jakichkolwiek struktur podziemnych, tak więc do czasu zmiany okupanta trudno jest mówić o rozwoju mocno zorganizowanej konspiracji. Była to raczej próba przetrwania⁴⁰.

Nie wiemy, czy i ilu Żydów zdołało uciec wraz z wycofującą się armią sowiecką. Raczej niewielu, gdyż leżący w pobliżu granicy Wąsosz został zajęty przez Niemców niemal natychmiast. Jak liczna była populacja żydowska po 22 czerwca 1941 r., tego też nie sposób odgadnąć. Wydaje się, że szacunkowo możemy przyjąć liczbę z przedziału od dwustu do trzystu osób.

Bardzo mało wiemy o tym, co działo się w osadzie między 22 czerwca, a 5 lipca 1941 r. Dysponujemy jedynym opisem sporządzonym przez Szymona Datnera⁴¹. Niestety nie wiemy, na podstawie jakich relacji został on sporządzony. Niektóre fakty podane przez niego są bardzo wątpliwe. Po pierwsze podaje on niewiarygodną liczbę żydowskich mieszkańców osady – ośmiuset, by stwierdzić w końcu, że zginęło ich tysiąc dwustu. Według niego, od początku w osadzie przebywali Niemcy, dlatego:

³⁷ *Tamże*.

³⁸ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi C. przez prokuratora R. Ignatiewa z 6 VII 2007 r., Akta, k. 527–529.

³⁹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 16 I 2009 r. Akta, k. 806.

⁴⁰ R. Borawski, *Wąsosz. Zarys dziejów...*, s. 70.

⁴¹ S. Datner, *Rzeź...*

„Położenie Żydów raptownie się zmieniło. Życie ich stało się teraz piekłem. Niemieccy ludożercy, wraz z polskimi chuliganami, stali się częstymi gośćmi w domach żydowskich. Niemcy terroryzowali, a chuligani bili i rabowali. W obecności Żydów zwykli byli chuligani „mędrkować” i pytali Niemców: co grozi za zabicie Żyda? Odpowiedź była taka, że można „spokojnie” mordować. Jeszcze gorsze były noce, kiedy to potwory – zwierzęta zwykli byli wdzierać się do żydowskich domów, katować ludzi i rabować ich dobytek”⁴².

Faktu wielodniowej obecności Niemców nie potwierdza absolutnie żadne inne źródło. Wydaje się, że opis ten jest reminiscencją tego, co działo się w pobliskim Radziłowie czy sąsiednim Szczuczynie. Datner twierdzi też, że do osady przybywali uciekinierzy z sąsiednich wsi i miejscowości. Nie da się tego wykluczyć, lecz o tym również nikt inny nie wspomina. Zdaniem Datnera Niemcy mieli wyjechać po tygodniu, zostawiwszy miejscowym swoje „błogosławieństwo”.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że dalsze wydarzenia w Wąsoszu były pochodną tego, co działo się w położonym w sąsiednim Szczuczynie. Tam już 27 czerwca 1941 r. miał miejsce wywołany przez Niemców pogrom, w którym zginąć miało około 300 osób. Niestety na tym się nie skończyło. Szczuczyn na przeciąg miesiąca lub dłużej stał się miejscem, w których sukcesywnie dochodziło do eksterminowania ludności żydowskiej. W tym przedsięwzięciu uczestniczyli zarówno Niemcy jak i ich polscy pomocnicy. Kluczową rolę w wydarzeniach odgrywał niemiecki agent – szczuczyński listonosz Mieczysław Kosmowski⁴³. Potwierdzają to słowa jednego ze świadków wydarzeń: „Przyczyną tego mordowania był prawdopodobnie ob. Kosmowski (...), który to brał udział w mordowaniu Żydów, co słyszałem od miejscowej ludności, że Kosmowski był całym komendantem tego zajścia mordowania Żydów”⁴⁴.

W sobotę, 5 lipca 1941 r. przyjechał do Wąsosza samochód. Było w nim dwóch gestapowców i Mieczysław Kosmowski również w mundurze gestapowca lub żandarma⁴⁵. Mieszkańców zgromadzono na rynku.

⁴² *Tamże*.

⁴³ Opis tego, co zdarzyło się w Szczuczynie, będzie omówiony w innym artykule. Podstawowe źródła dotyczące wydarzeń właśnie tam, to: Basia Kacper, *Życie i zagłada Żydów Szczuczynie podczas niemieckiej okupacji*, [w:] P. Machcewicz, K. Persak, *Wokół Jedwabnego*, t. 2, *Dokumenty*, Warszawa 2002, s. 340–341; *Churban kehilot Szczuczyn*, Tel Aviv 1954 (Zniszczenie osady Szczuczyn): www.szczuczyn.com [dostęp 29 XII 2020 r.]. O Szczuczynie pisali też A. Żbikowski i M. Tryczyk we wspomnianych powyżej publikacjach oraz J. Kopstein, *Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, tom 4, *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019.

⁴⁴ Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Rąga z 12 III 1949 r., Akta, k. 148.

⁴⁵ Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie S. Jaworskiego z 14 XI 1950 r., Akta, k. 707–708; Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa

„Kosmowski kazał zebrać wszystką ludność polską i zwołać zebranie. Wygłaszał, jaka potężna jest armia niemiecka i wkrótce zapanuje nad światem. Kazał, ażeby każdy Polak brał udział w mordowaniu Żydów”⁴⁶.

„Zorganizował [Kosmowski] wówczas z gestapowcami wiec na rynku w Wąsoszu, na którym obecnych nawoływał do mordowania ludności żydowskiej (...) Po skończonym wiecu, a raczej przy zakończeniu go, dwaj gestapowcy oblali benzyną kościół żydowski, podpalając go. W tym czasie Kosmowski omawiał na wiecu, w jaki sposób należy mordować Żydów, przy tym zaznaczył, że o ile Polacy tego nie zrobią, to sami zostaną wymordowani. Tego wieczora Kosmowski z gestapowcami odjechali w kierunku Szczuczyna, gdzie również (...) zorganizowali podobny wiec.”⁴⁷

To ostatnie sugerowałyby, że Niemcy przyjechali do Wąsosza wcześniej, bowiem wiec i rzeź Żydów w Szczuczynie miały miejsce 27 czerwca 1941 r.

Przypuszczalnie Niemcy pojawiali się w Wąsoszu niejednokrotnie. Raz przyjechali i powiedzieli, żeby ludność spokojnie pracowała⁴⁸. Innym razem „Niemcy tylko mówili do Polaków, że nic im się nie stanie, żeby zamordować Żydów i zrobić z nimi porządek”⁴⁹. Któryś przyjazd Niemców zaobserwował Marian Rydzewski⁵⁰. Zapamiętał ich postój na ul. 11 Listopada (odchodzącej od południowo-zachodniego narożnika rynku), gdyż naprawiał im resor w samochodzie. Niemcy rozmawiali wówczas z Józefem Karwowskim, Józefem Leszczewskim, Godlewskim i [Jakubem] Dębińskim. Rydzewski stwierdził, że było to jeszcze w czerwcu, lecz opowiadał także, że to wówczas miała miejsce rzeź. Może miał na myśli wydarzenia w Szczuczynie? Być może pierwsze próby wywołania pogromu miały miejsce wcześniej. Powiodło się dopiero 5 lipca. Niewykluczone, że wraz z Kosmowskim przybyła wówczas do Wąsosza, grupa jego pomocników ze Szczuczyna. Ale jest to tylko przypuszczenie.

z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717. Twierdzenie, że Kosmowski już wówczas był w mundurze niemieckim wydaje się wątpliwe. W innym wariantcie przyjechały dwa samochody. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ladzińskiego przez sędziego E. Korycińskiego z 13 XII 1949 r., Akta, k. 177; Akt oskarżenia przeciwko Józefowi Milewskiemu grudzień 1949 r., Akta, k. 179.

⁴⁶ Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie S. Jaworskiego z 14 XI 1950 r., Akta, k. 707–708.

⁴⁷ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁴⁸ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁴⁹ *Tamże*.

⁵⁰ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 17 XI 1950 r. [w:] J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

Na pewno to Niemcy 5 lipca 1941 r. podpalili synagogę. Świątynia znajdowała się na rynku, na jego północno-zachodniej pierzei, raczej bliżej północno-wschodniego narożnika. Wcześniej zadbali o to, by pożar nie przeniósł się na sąsiednie budynki. W tym celu wezwali miejscową straż pożarną⁵¹. Wyzaczyli także wartę. Miała ona pilnować, by Żydzi nie uciekali z miasteczka, a jej dowódcą ustanowili Jana Orłowskiego⁵².

Tak opisał to Stanisław D.:

„Niemcy kazali pilnować domów stojących obok synagogi, wezwali straż pożarną, żeby pilnowała, aby nie powstał pożar. Potem jeden z Niemców spryskał benzyną synagogę dookoła i wlał ją do wewnątrz. Wziął papierosa i podpalił synagogę. Nie powiem, żeby Niemcy coś kradli z tej synagogi, mimo że tam było bogactwo. Po tym spaleniu synagogi Niemcy odjechali”⁵³.

„Żydzi po podpaleniu bóżnicy zaczęli strasznie lamentować. Jeden z Niemców obciął brodę Żydowi nożykiem”⁵⁴.

Inny ze świadków, Stanisław Ladziński⁵⁵, także obserwował podpalenie bóżnicy. Stał w pobliżu z kolegami. Widzieli młodych Żydów, którzy próbowali świątynię ratować lub coś z niej wynieść. Wtedy Niemcy „kazali nam tych młodych Żydów łapać, na co myśmy odkrzyknęli: „łapcie sobie sami”. Gdy Niemcy na tę odpowiedź rzucili się w naszym kierunku – myśmy uciekli”⁵⁶.

Bóżnica paliła się przez kilka godzin. Niemcy odjechali. Czy na pewno i czy wszyscy? Z wielu różnych opisów tego, co działo się w Wąsoszu w nocy z 5 na 6 lipca 1941 r., najciekawszy i najpełniejszy wydaje się ten zawarty w zeznaniu

⁵¹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809; Protokół przesłuchania świadka Czesława Godlewskiego z 14 III 1949 r., Akta, k. 153.

⁵² Fakt istnienia warty sugeruje, że i w Wąsoszu, podobnie jak w innych miejscowościach, miały miejsce próby organizowania miejscowych w jakąś policję. Potwierdza to także fakt, że ta policja dwa dni później pojawił się w Radziłowie. *Tamże*.

⁵³ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁵⁴ Protokół przesłuchania świadka Mariana M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 28 X 2008 r., Akta, k. 694–695.

⁵⁵ Urodzony w 1931 r., syn Franciszka, u którego również przebywała Judeska Gutman, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ladzińskiego przez sędziego E. Korycińskiego z dnia 13 XII 1949 r., Akta, k.177; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu przed Sądem Okręgowym w Ełku z 13 III 1950 r., Akta, k. 181–183; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu przed Sądem Okręgowym w Ełku z 31 III 1950 r., Akta, k. 197–199.

⁵⁶ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ladzińskiego przez sędziego E. Korycińskiego z 13 XII 1949 r., Akta, k. 177.

Kazimierza Chrościelewskiego⁵⁷. Był on dość szczegółowo dopytywany przez prokuratora Antoniego Fossa. Przytoczymy tu dłuższy fragment tego zeznania:

„Zauważyłem pożar w Wąsoszu, który miał miejsce w pobliżu mojego zabudowania. Udałem się natychmiast do wsi i stwierdziłem, że paliła się bóżnica. Wspólnie z sąsiadem staraliśmy się, aby ogień (...) nie przeniósł się na nasze zabudowania. W tymże dniu, około godziny czternastej zauważyłem na ul. Świętojańskiej, do której przylega moje zabudowanie, osobnika mi nieznanego, który krzyczał, że wszyscy komuniści i Żydzi mają opuścić miasto do godziny piętnastej. Był on ubrany w cywilne ubranie. Kto to był, nie wiem, ponieważ widziałem go z tyłu. Wołał on po polsku. Wieczorem tegoż dnia do okna mego mieszkania zapukał i krzyknął nieznanym mi osobnik, że mam wyjść przed dom z siekierą lub szpadlem i czekać. Osobnik ten poszedł do następnego domu, gdzie to samo wypowiedział. Mówił on po polsku. Około północy przyszedł inny osobnik, który krzyczał, że mam wyjść ze szpadlem. Wziąłem szpadel i wyszedłem na ulicę, gdzie zobaczyłem kilku mężczyzn, Polaków ze szpadlami, prowadzonych przez nieznanego osobnika. W momencie zbliżania się do tej grupy dostrzegłem, że między nimi są Niemcy w mundurach gestapowskich. Kazano nam iść z nimi do domów, skąd wywozili zwłoki pomordowanych Żydów (...). Ja osobiście wywoziłem zwłoki z domu Żyda Chaima i zwłoki żony i dzieci Gutmana. Nie widziałem, żeby pomiędzy pomordowanymi była żona Żyda Chaima. W jego mieszkaniu była większa ilość zamordowanych kobiet i dzieci. Zwłoki pomordowanych Żydów zostały zawieszono poza Wąsosz w kierunku wsi Niecików, gdzie zwłoki ułożyliśmy w rowie przeciwczołgowym i zasypaliśmy ziemią. Widziałem, jak niejedna z osób dawała jeszcze oznaki życia, pomimo tego były zasypane ziemią. **Pracowaliśmy tam pod nadzorem gestapowców**, którzy kazali nam, jak najszybciej usypać ziemią pomordowanych Żydów. Ubrania z Żydów nie zdejmowaliśmy, słyszałem, jak jeden z osobników nadzorujących powiadomił, że do tych rowów zostało przywiezionych około pięćdziesięciu zamordowanych Żydów. Jak jest mi wiadomo, to wówczas mordowani byli tylko Żydzi. Po usypaniu kazano nam iść do domów. Po przyjeździe do domu położyłem się spać około godziny dwunastej. Zostałem przebudzony krzykiem żony i dzieci i natychmiast wstałem, bo w drzwiach stał Kazimierz Szymanowski trzymający w ręku maczugę. Szymanowski krzyczał: koniec z tobą komunisto i uderzył mnie maczugą w głowę. W tym czasie żona (...) chciała powstrzymać go od ponownego uderzenia. Ja, korzystając z tego momentu, wyskoczyłem przez okno i uciekłem w pola. Szymanowski chciał nożem zabić moją żonę, lecz udaremnił mu to mój szwagier Tadeusz Leśniewski i teściowa oraz Michałowski, który przyszedł razem z Szymanowskim. (...) Od tej chwili ukrywałem się w polu. **Następnej nocy słyszałem krzyki i strzały**. Jak słyszałem od ludzi, to miał miejsce początek mordowania osób narodowości żydowskiej”⁵⁸.

⁵⁷ Chrościelewski mógł być przedwojennym wójtem Wąsosza, Protokół przesłuchania świadka Kazimierz Chrościelewskiego przez prokuratora A. Fossa z 28 XI 1948 r., Akta, k. 163 i nn., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s.88.

⁵⁸ *Tamże*.

Jest to **jedyna** relacja o tym, że podczas całej operacji byli obecni Niemcy. Oczywiście Chrościelewski mógł konfabulować. Mogły to też być słowa przesłuchującego go prokuratora. Trudno sobie jednak wyobrazić Niemców nadzorujących nocą Polaków dokonujących rzezi. Gdyby tak było, działałoby się to w dzień, bo przed czym Niemcy mieliby się kryć pod osłoną nocy. Przy założeniu, że Chrościelewski nie zmyślił tego, co mówił, to jedynym logicznym i prawdopodobnym wytłumaczeniem tego zeznania jest obecność nocą nie Niemców, tylko Kosmowskiego i jego kolegów ze Szczuczyna. Kosmowski po pierwsze, mógł nie wyjechać razem z Niemcami, tylko zostać i organizować mord. Mógł też wyjechać do Szczuczyna i powrócić z ekipą pod wieczór. Przyjąłbym ten drugi wariant, z tego powodu, że między paleniem synagogi a początkiem rzezi miała miejsce bliżej nieokreślona przerwa czasowa. Kosmowski (jeśli tak było) wrócił ze Szczuczyna (zapewne nie sam) i rozpoczął swoje krwawe żniwo w Wąsoszu. Jest to oczywiście hipoteza. Można też zeznanie Chrościelewskiego zinterpretować inaczej. Mord zaczął się w dzień i dzięki temu Chrościelewski coś widział. Wówczas też byli w osadzie Niemcy i to on nadzorowali mord. Potem Chrościelewski powrócił do domu i wówczas to miała miejsce próba zabicia jego jako współpracownika Sowietów, co ewidentnie wskazuje na to, że „gniew ludu” został skierowany przez Niemców na Żydów i komunistów. Pozostaje jeszcze inna możliwość. Wiec i przyjazd Niemców miały miejsce pod koniec czerwca, gdy objeżdżali różne miejscowości, a rzeź dopiero 5 lipca, gdy przyjechała „zaprawiona” ekipa ze Szczuczyna. Wskazują na to dwa inne szczegóły zeznania. Po pierwsze mowa jest w nim o zakopaniu tylko pięćdziesięciu zabitych Żydów, podczas gdy zginęło ich z pewnością znacznie więcej. I druga informacja o tym, że mordy trwały również następnej nocy. To wskazywałoby, że wszystko trwało dłużej. Może rzeź zaczęła się już kilka dni wcześniej? Taki wariant wydarzeń też należałoby rozważyć. Wskazuje na to jednoznaczne zeznanie innego świadka, Stanisława Dardzińskiego⁵⁹, który mówiąc o wiecu i paleniu bóżnicy, stanowczo twierdzi: „Pamiętam dokładnie, że było to wieczorem w dzień piątkowy. Przez cały dzień w sobotę był spokój”⁶⁰. W 2009 r. zaproponował jeszcze inny wariant: „Przyjechało w jednym samochodzie kilku Niemców z gestapo (...) Mieli oni zebranie mieszkańców Wąsosza, na którym mówili, żeby ludność nie bała się i spokojnie pracowała (...) **Po niecałych czterech dniach** Niemcy z gestapo ponownie przyjechali do Wąsosza. Wojsko niemieckie wtedy otoczyło osadę”⁶¹. Mogło więc być tak, że wiec i palenie bóżnicy odbywały się w inne dni. Trudno wyobrazić sobie wiec odbywający się w kłębach dymu palącej się synagogi. Na

⁵⁹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁶⁰ *Tamże*.

⁶¹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

to, że mordy trwały dłużej, wskazuje też wspomniana powyżej opowieść Datnera, który mówi aż o trzech dniach mordów⁶². Niestety z całą pewnością nie ustalimy tutaj tych detali. Wariant dwóch różnych dni jest jednak możliwy. W świetle tej samej relacji Dardziński jeszcze w niedzielę wieczorem miał brać udział w eskortowaniu trzech rodzin żydowskich na miejsce straceń⁶³. Zeznając w 2009 r., stanowczo jednak temu zaprzeczył⁶⁴. A może rację miał Datner, twierdząc, że prześladowanie i mordowanie Żydów w osadzie trwało długo? Uwzględniając powyższe zastrzeżenia, przyjmijmy, że rzeź miała miejsce w nocy z soboty na niedzielę, z 5 na 6 lipca 1941 r., a ukrywających się Żydów zabijano jeszcze w niedzielę 6 lipca.

Na początku grupy morderców rozbiegły się po domach żydowskich. Ofiary mordowano na miejscu. Tak zginęła np. żona Gutmana i jego córki⁶⁵. Niektórzy próbowali uciekać. Taką próbę podjął zapewne Żyd Chaim, który uciekł ze swego domu. Uciekał przez ogrody. Nie wiedzieć czemu, wpadł do domu swego sąsiada Józefa Milewskiego, który ponoć cały czas go gonił. Milewski dopadł go tam, wyciągnął z domu i rzekomo zabił na podwórku łopatą⁶⁶. Kilka lat później sprawa ta stała się przedmiotem dociekań Sądu Okręgowego w Ełku. I to właśnie tam po raz pierwszy zeznawała Jadwiga Kamińska. Proces opierał się w zasadzie tylko na zeznaniach Stanisława Ladzińskiego, który nie mieszkał już wówczas w Wąsoszu. Ladziński plątał się jednak w swoich relacjach. Za każdym razem podawał różne wersje. Ale przecież w tym czasie, gdy miała miejsce rzeź, miał dopiero 10 lat. W dodatku został później oskarżony przez Milewskiego o próbę kradzieży, więc wszystko wyglądało na nieudolną próbę zemsty. Zarówno sam oskarżony, jak i wielu świadków obrony zaprzeczyło zeznaniom Ladzińskiego. Poszlak, jakimi były zeznania Jadwigi, która mówiła o tym, że słyszała, jak to Milewski przechwalał się po pijaku swoimi czynami, sąd nie uwzględnił. Milewski został uniewinniony.

Po dokonaniu szeregu zbrodni oprawcy postanowili pozbyć się ciał. Chodzili po domach i zmuszali sąsiadów, by ci ładowali trupy na fury i wieźli do rowu przeciwczołgowego. Jechały zatem przez Wąsosz furmanki napelnione

⁶² S. Datner, *Rzeź...*

⁶³ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁶⁴ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁶⁵ Protokół przesłuchania świadka Kazimierz Chrościelewskiego przez prokuratora A. Fossa z 28 XI 1948 r., Akta, k. 163 i nn, J. J. Milewski. *Zagłada...*, s.88.

⁶⁶ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ladzińskiego przez sędziego E. Korycińskiego z 13 XII 1949 r., Akta, k. 177; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu przed Sądem Okręgowym w Ełku z 13 III 1950 r., Akta, k. 181–183; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu przed Sądem Okręgowym w Ełku z 31 III 1950 r., Akta, k. 197–199.

zwłokami pomordowanych. Z wozów lała się krew. Niektórzy z wiezionych jeszcze żyli. Dobijano ich. Po ulicach chodzili ludzie i zasypywali piaskiem ślady krwi. Wozy kursowały jeszcze rankiem w niedzielę, a ludzie, którzy szli do kościoła, widzieli ślady krwi.

„(...) Gdzieś około godz. trzeciej lub czwartej w niedzielę nad ranem obudzony zostałem stukaniem do okna mojego mieszkania. Gdy podszedłem do okna, zobaczyłem mojego sąsiada Leszczewskiego Józefa, który trzymał jakieś narzędzie w rękę i powiedział, bym natychmiast zaprzągnął konia do wozu i jechał zwozić piasek potrzebny do zasypywania krwi po ulicach, pozostałych jako ślady po pomordowanych Żydach.”⁶⁷ – zeznawał w lutym 1951 r. Stanisław Dardziński.

„Kałuże krwi, jak sobie przypominam, zasypywał Krzyżanowski Stanisław (...) Kałuże krwi zaznaczam, że były po zamordowanych Żydach”⁶⁸ – zeznawał z kolei Bolesław Łempicki.

„Leszczewski polecił zabrać Chrostowskiemu trupa Zelmanówny, którego to Gołdowski z Pętkowskim wrzucili mu na wóz”. Fakt w/w miał miejsce w niedzielę rano” – zeznawał Marian Rydzewski⁶⁹.

„Odnosnie do Józefa Leszczewskiego: to on mnie w nocy zbudził i rozkazał przyjechać na rynek furmanką, grożąc, że o ile nie przyjadę, to może mnie spotkać ten sam los, co Żydów (...) ja wtenczas zapytałem, gdzie ja mam jechać furmanką załadowaną trupami. Oni odpowiedzieli (...), że mam jechać pod Niećkowo (...) tam jest rów przeciwczołgowy i tam należy te trupy wrzucić”⁷⁰ – zeznawał Hieronim Podbielski.

„Mordowano w mieszkaniach i na ulicach, kobiety gwałcono i obcinano piersi, małe dzieci rozwalano o ściany⁷¹, z martwych ciał obcinano palce ze złotymi pierścionkami, z ust wybijano złote zęby. Gdy natknięto się w mieszkaniu na dzieci wraz ze swoimi rodzicami, mordowano najpierw dzieci, a następnie rodziców”⁷².

⁶⁷ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁶⁸ Protokół przesłuchania świadka Bolesława Łempickiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 6 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 99.

⁶⁹ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 102.

⁷⁰ Protokół przesłuchania świadka Hieronima Podbielskiego przez podprokuratora Prokuratury Powiatowej z 10 III 1951 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 104.

⁷¹ Dramatyczna scena zabicia żydowskiego dziecka poprzez rozbicie jego główki o mur znalazła po wielu latach potwierdzenie w zeznaniu świadka Henryka M. Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

⁷² S. Datner, *Rzeź...*

– akurat ten krótki opis Szymona Datnera zapewne przystaje do tego, co działo się w Wąsoszu nocą z 5 na 6 lipca 1941 r.

To właśnie w tej części wydarzeń miał wziąć udział oskarżony w 1951 r. Marian Rydzewski⁷³. Sąd Wojewódzki w Białymstoku uniewinnił go jednak, mimo że na UB Rydzewski przyznał się, że rzucił kołkiem w Żydówkę Zelmanównę. Sąd uznał jednak zeznania Rydzewskiego, który tłumaczył, że tak zeznał, bo był bity: „gdybym jeszcze raz znalazł się w takich warunkach, jak w czasie śledztwa na UB, to bym podpisał karę śmierci na swoje własne dzieci”⁷⁴. Tłumaczył, że w lipcu 1941 r. to jego chciano zabić jako współpracownika NKWD. Świadkowie potwierdzili, że Zelmanówna, którą Rydzewski ponoć miał zabić, żyła jeszcze później i została zabita dopiero przez żandarmów niemieckich. Tak samo, jak inna domniemana ofiara Rydzewskiego – Moszkowski. Z akt śledztwa wynika, że Rydzewski padł ofiarą fałszywego oskarżenia. Jak było naprawdę, tego nigdy się nie dowiemy.

Po nocy żyło jeszcze wielu Żydów. Zaprzestano jednak rzezi na ulicach i w domach. „Żydów już nie zabijali w osadzie, tylko łapali i prowadzili do tego dołu”⁷⁵. Gromadzono ich m.in. w budynku gminnym nazywanym Belweder. Ponoć w niedzielę wieczorem 6 lipca Stanisław Dardziński poszedł z kolegami Stanisławem Grunwaldem oraz Bolesławem Kędzierskim na rynek, aby napić się wódki. Zostali oni wówczas zmuszeni przez Jana Kozłowskiego do pomocy w eskortowaniu trzech rodzin żydowskich. Antoni Jakubowski miał im zagrozić pistoletem, a towarzyszący im Bolesław Komosiński trzymał w ręku zakrwawioną siekierę. Oprawcy z budynku gminnego wyprowadzili trzy rodziny żydowskie: Hymela z żoną i dwójką dzieci, Ikstowicza z żoną i wychowanką oraz żonę Żyda Mośka z dwójkiem dzieci. Trzej młodzieńcy szli z tyłu za grupą. Z prawej strony pilnował ich Jan Kozłowski z pistoletem, a z lewej Bolesław Komosiński z zakrwawioną siekierą na ramieniu. Gdy Hymlowa poprosiła Dardzińskiego i Grunwalda o ratunek dla jej dzieci, idący razem Leszczewski Józef uderzył ją w twarz. Około godziny dwudziestej pierwszej grupa znalazła się koło okopu. Znajdować się tam miało więcej ludzi zasypujących innych pomordowanych.

„Jakubowski Antoni z Komosińskim Bolesławem wegnali wszystkie dziesięć osób do dołu przeciwzołgowego. Był duży płacz i lament tych osób, gdyż wiedziały one, że jest to ostatnia chwila ich życia. Ja, chcąc zobaczyć, kto i w jaki sposób będzie ich mordował, przystanęłam z Grunwaldem Stanisławem tuż przy dole. Widziałem naocznie jak Jakubowski Antoni kazał się wszystkim Żydkom kłaść na

⁷³ Sprawa Mariana Rydzewskiego została drobiazgowo omówiona we wspomnianym tu wielokrotnie artykule J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 107.

⁷⁴ *Tamże*, s. 108.

⁷⁵ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

ziemi – przy czym jedna osoba kładła się głową w jedną stronę a druga w przeciwną. Następnie Jakubowski Antoni bił po głowach tych ludzi posiadany narzędziem. Była to sprężyna, na końcu której miał umocowany odważnik wagowy. Czy wszystkich uderzył, chociaż od razu to w to wątpię, bo robił błyskawicznie, a następnie krzyknął do stojących opodal dołu ludzi „kurwa go mać zasypywać”. Na ten rozkaz ludzie ci zasypali pomordowanych ludzi żydowskich⁷⁶.

W 2009 r. Dardziński zaprzeczył, że widział opisane powyżej wydarzenia. Twierdził, że słyszał to od swego brata Czesława, który zamiast niego pojechał wozic trupy⁷⁷. W innym momencie – zeznał:

„Brat Czesław opowiadał mi, że był świadkiem, jak Jakubowski, Antonii Gąsiewski i Stanisław Gąsiewski mordów tych dokonywali. Było to w ten sposób, że ludzie spędzali Żydków do dołu i tu Jakubowski Antoni kazał im się kłaść na ziemi, a następnie posiadał żelazo, którym uderzał poszczególne osoby i w ten sposób je zabijał. Gąsiewski Stanisław z zabitych zaraz ściągał buty i garderobę. W wielu wypadkach ludzie ci nie byli zabici, bo po wrzuceniu ich do dołów i przysypaniu ziemią, ziemia ta ruszała się. Do zasypywania pomordowanych zmuszono ludność wsi Komosewo i Bagnica położonych w pobliżu Wąsoszy. Ludzi tych mieli zmusić do tej roboty Komosiński Bolesław i Jakubowski Antoni, którzy specjalnie w tym celu jeździli do tych wiosek⁷⁸.”

Inny sposób zabijania Żydów był taki: „ofiaram kazali układać się na wznak, przykładali im łopaty do gardeł i wbijali nogami. I już człowieka nie było⁷⁹.”

„Resztki Żydów gonili prosto do tego dołu, gdzie ich na miejscu zabijali (...) Gonić tam mieli Żydów o różnych porach dnia⁸⁰.”

W 1951 r., gdy w WUBP w Olsztynie zeznawał Stanisław Dardziński, a podejrzany o udział w mordach był wspomniany powyżej Antoni Jakubowski, w trakcie przesłuchań okazało się, że Dardziński jest jedynym świadkiem oskarżenia. Tylko on bowiem opowiadał, jak to Jakubowski zabijał w rowie odważnikiem. Nawet Jadwiga Kamińska nie potwierdziła jego wersji⁸¹. Wszyscy inni

⁷⁶ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁷⁷ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁷⁸ Protokół z przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego z dnia 1 II 1951 r. przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala, Akta, k. 714–717.

⁷⁹ Protokół przesłuchania świadka Zofii L. przez prokuratora R. Ignatiewa z 26 VII 2006 r., Akta, k. 415.

⁸⁰ Protokół przesłuchania świadka Hieronima Podbielskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 29 X 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 98.

⁸¹ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

świadkowie zeznawali na korzyść Jakubowskiego. Na koniec sam Dardziński odwołał swoje zeznania, twierdząc, że złożył je, chcąc się zemścić na Jakubowskim za to, że tamten zeznawał przeciwko niemu⁸². W tej sytuacji prokurator mógł jedynie złożyć wniosek o umorzenie śledztwa⁸³.

Była to ostatnia próba skazania kogokolwiek za zbrodnie popełnione w Wąsoszu. Żyjącym jeszcze mordercom nic już nie zagroziło. Za to oni zapewne grozili potencjalnym świadkom. Jadwiga Judeska dostała anonim. A co działo się w osadzie? Nie wiemy. Skoro zatem czterdzieści lat później panowała nadal zmowa milczenia, jakaż musiała być presja wówczas – w latach czterdziestych i pięćdziesiątych.

Część Żydów ocalała. Rodzina Skroblackich ponoć wykupiła się złotem. W ich domu miało się schronić około trzydziestu Żydów. Niektórzy z mieszkańców próbowali ocalić innych. Niektórzy ocaleni trafili później do majątku Milewo lub do getta w Szczuczynie⁸⁴. Frapująca, lecz dość niepewna jest wzmianka, że w Wąsoszu przez bliżej nieokreślony czas też funkcjonowało jakieś getto⁸⁵.

We wspomnianych powyżej zeznaniach wielokrotnie pojawiają się dane wielu morderców. Ci, o których najczęściej mówili zeznający, przeważnie już nie żyli lub byli poza zasięgiem wymiaru sprawiedliwości. Chciałbym tutaj opisać dokonania tych, o których wiemy. W pierwszej grupie opiszę tych, o których wspomina co najmniej dwóch świadków. W drugiej grupie takich, o których opowiada tylko jeden ze świadków.

Zacznę od tych pięciu, których wymienia wspomniany powyżej Józef Karwowski⁸⁶.

Dębiński Jakub – o jego roli wspomina jeszcze w swoim zeznaniu Marian Rydzewski. Dębiński był jednym z tych dwóch, na których ZWZ miało wykonać wyrok śmierci. Miał on zmusić Mariana Rydzewskiego oraz Franciszka Wiśniewskiego do patrolowania okolic osady. Chodził z pistoletem w rękę⁸⁷.

⁸² Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie z 10 VIII 1951 r., Akta, k. 749–750.

⁸³ Wniosek o umorzenie śledztwa przeciwko Antoniemu Jakubowskiemu, Akta, k. 753.

⁸⁴ G. Szczęsna, *Sumienie...*

⁸⁵ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁸⁶ Protokół przesłuchania świadka Józefa Karwowskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa z 31 I 1951 r., Akta, k. 711–712.

⁸⁷ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

Goldowski Stanisław – on był tym drugim, który został skazany przez ZWZ. Również na niego wskazuje Marian Rydzewski, jako na współnika Jakuba Dębińskiego⁸⁸.

Kozłowski Jan – jest osobą zdecydowanie najczęściej wspominaną przez świadków. Mówią o nim praktycznie wszyscy zeznający. On i Dębiński paradowali uzbrojeni w noże lub bagnety służące im za narzędzie mordu⁸⁹. „Kozłowski wypędził Żydówkę Białostocką (...) uderzył ją kijem zakończonym w żelazo, później wbił jej nóż w piersi”⁹⁰. To on i jego brat mieli zmusić Stanisława Dardzińskiego do eskortowania grupy Żydów niedzielnym popołudniem⁹¹.

Kozłowski Tomasz, brat Jana, równie często wspominany przez świadków, choć rzadziej niż Jan: „W budynku przedwojennej policji trzymano wtedy Żydów (...) Wtedy Tomasz Kozłowski był sędzią dla Żydów, a jego starszy brat prokuratorem” i to on miał przyjść do Dardzińskiego w nocy z zakrwawioną siekierą w dłoni i kazać mu zaprzęgać konia do wozu⁹². Obaj Kozłowscy nie przeżyli wojny. Tomasz został zabity przez NZW za zdradę⁹³.

Polakowski Szczepan – oprócz Karwowskiego, wspomniał o nim Henryk M. Polakowski miał zabić siekierą całą rodzinę swoich sąsiadów. Początkowo oszczędził syna sąsiadów – swego szkolnego kolegę. Miał go zmusić go do pomocy w transporcie ofiar do dołu przeciwczołgowego. Tam miał go żywcem wepchnąć do dołu i zakopać⁹⁴.

Inni sprawcy wielokrotnie wspominani w zeznaniach:

Leszczewski Józef – wspominany w zeznaniach równie często jak bracia Kozłowscy. Jest wszędzie, biega, morduje, terroryzuje ludzi, zmusza ich, by zwozili

⁸⁸ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 27 III 1951 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 105.

⁸⁹ Protokół przesłuchania świadka Hieronima Podbielskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 29 X 1950 r., J.J. Milewski, *Zagłada...*, s. 97.

⁹⁰ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 17 XI 1950 r., J.J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

⁹¹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

⁹² Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

⁹³ *Tamże*.

⁹⁴ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

trupy: „wstawaj, ubieraj konia i czym prędzej wyjeżdżaj na rynek, gdy nie wyjeździesz, czeka ciebie taki los jak Żydów i że ciebie zabijemy”⁹⁵ – miał krzyknąć do Hieronima Podbielskiego. Gromadził i gonił Żydów, terroryzował sąsiadów: „Wyglądając na ulicę zobaczyłem, że Leszczewski Józef pędził przed sobą rodzinę żydowską: Skroblewskiego z żoną i córką. Skroblewski, widząc, że wyjrzałem, prosił mnie, abym mu coś pomógł, na co ja nic się nie odezwałem, ponieważ uprzednio już słyszałem o morderstwach Żydów, to widząc, że Leszczewski ich prowadzi, bałem się odezwać, aby Leszczewski ze swymi kolegami mnie nie skrzywdzili”⁹⁶ – zeznawał Feliks Orłowski. Ponoć to on przymusił do działań Mariana Rydzewskiego, Stanisława Dardzińskiego, Stanisława Grunwalda i wielu innych. Jako głównego sprawcę wskazała go Jadwiga Kamińska⁹⁷. I to o tym Leszczewskim mówi chyba świadek Henryk M., jako o mordercy rodziny żydowskiego kramarza (miał im popodrzynać gardła) i jako o tym, który zmusił groźbą podpalenia domu rodzinę świadka do ujawnienia siedemnastoletniej Żydówki, która została natychmiast załuczona⁹⁸. Leszczewski był członkiem NZW, po wojnie ukrywał się.

Olszewski Józef – wskazywany przez Mariana Rydzewskiego⁹⁹ i Stanisława Grunwalda: „Przyszedł do mnie jeden z Żydów, który się uratował przez zabiciem. Motek Mańkowski (...) opowiadał mi wówczas przebieg mordowania i bicia ludności żydowskiej (...) Wymieniał Olszewskiego Józefa i Jana Kozłowskiego, którzy najbardziej pastwili się nad Żydami”¹⁰⁰.

Gąsiewski Stanisław – wspomniany przez Hieronima Podbielskiego¹⁰¹ i Stanisława Dardzińskiego. Obydwaj widzieli go przy rowie. Żaden nie twierdził jednak, że zabijał.

⁹⁵ Protokół przesłuchania świadka Hieronima Podbielskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 29 X 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 97.

⁹⁶ Protokół przesłuchania świadka Feliksa Orłowskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 6 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 100.

⁹⁷ Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

⁹⁸ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

⁹⁹ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

¹⁰⁰ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Grunwalda przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 30 VII 1951 r., Akta, k. 740–742.

¹⁰¹ Protokół przesłuchania świadka Hieronima Podbielskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 29 X 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 97; Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kuształa z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

Osoby wymieniane przez 1 świadka

Dudzikowski – miał po wojnie chwalić się swoim i swojego stryja udziałem w mordach. Obaj zginęli tragicznie¹⁰².

Jakubowski Antoni – oskarżony o mordowanie w rowie, lecz jedynym świadkiem jego winy był Stanisław Dardziński, który później zmienił zeznania. Wobec braku innych świadków nie sposób dociec jego udziału lub nazwiska tego, kto mordował nad rowem. Jeśli zeznania Dardzińskiego były zgodne z prawdą, byłyby to jeden z głównych morderców¹⁰³.

Karwowski Stanisław – wspomniany tylko przez Stanisława Dardzińskiego jako ten, który miał ręce po łokcie we krwi i jako ten, który sprzedawał buty Żydówki Mysiakówny¹⁰⁴.

Karwowski Tadeusz – wymieniony tylko przez Jadwigę Kamińską¹⁰⁵.

Komosiński Bolesław – występuje tylko w zeznaniach Stanisława Dardzińskiego. Miał zmuszać mieszkańców Komosewa i Bagienic do zasypywania rowu¹⁰⁶. Był jednym z tych, którzy przymusili Stanisława do eskortowania kilku rodzin żydowskich. Niósł wówczas na ramieniu zakrwawioną siekiere. Razem z Jakubowskim zmusili potem eskortowanych do położenia się w rowie, gdzie Jakubowski dokonał egzekucji¹⁰⁷.

Kędzierski Bolesław – wspomina o nim tylko Marian Rydzewski¹⁰⁸.

Milewski Józef – wspomniany powyżej, sądzony za zabójstwo Żyda Chaima Jedwabieńskiego. Uniewinniony. Jedynym świadkiem był Stanisław Ladziński, który kilkakrotnie zmienił wersję wydarzeń¹⁰⁹.

¹⁰² Protokół przesłuchania świadka Zofii L. przez prokuratora R. Ignatiewa z 26 VII 2006 r., Akta, k. 415.

¹⁰³ Wniosek o u morzenie śledztwa, Akta, k. 753. Józef Karwowski miał słyszeć od miejscowej ludności o jego udziale w rzezi.

¹⁰⁴ Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie S. Jaworskiego z 14 XI 1950 r., Akta, k. 707–708.

¹⁰⁵ *Tamże*.

¹⁰⁶ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dardzińskiego przez oficera śledczego WUBP w Olsztynie ppor. W. Kusztala z 1 II 1951 r., Akta, k. 714–717.

¹⁰⁷ *Tamże*.

¹⁰⁸ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

¹⁰⁹ Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ladzińskiego przez sędziego E. Korycińskiego z 13 XII 1949 r., Akta, k.177; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu

Moczydłowski – miał złapać dziecko żydowskie i roztrzaskać jego głowę o mur klasztoru. Nazwisko wg zeznania świadka nie jest jednak pewne¹¹⁰.

Pętkowski Julian – wystąpił w sprawie Rydzewskiego. Miał zabić Żydówkę o nazwisku Zelman. Informacja o jego udziale w mordach pojawiła się w doniesieniach agenturalnych¹¹¹.

Rogiński Jan – domniemany zabójca ojca i brata Jadwigi Kamińskiej¹¹².

Suliński Antoni – wg Dardzińskiego miał zabić dwie lub trzy Żydówki szpadlem: „Pamiętam, że widziałem rzeczywiście w niedzielę wieczorem, jak Antoni Suliński zabił szpadlem, bijąc w głowę, ale nie trzy, tylko dwie nieletnie żydowskie dziewczyny. Jedna z nich to była dwunastoletnia córka Żyda Mysiaka, którego wraz z żoną przechowywałem w stodole. To było na ulicy Felczyńskiej, niedaleko stodół. Obie żydowskie dziewczynki wybiegły z jednej ze stodół i chciały przebiec ulicę, ale dopadł je Antoni Suliński i zabił uderzeniem szpadla w głowy. Potem zabójca kazał mojemu sąsiadowi Bielskiemu, imienia nie pamiętam, na furmance zwozić trupy żydowskich dziewczynek do rowu, gdzie były pozostałe trupy żydowskie”¹¹³.

Szymanowski Kazimierz i Zalewski Józef – wspomina o nich tylko Rydzewski¹¹⁴.

Czytając akta spraw, odnosi się jedno wrażenie. Świadkowie niewiele wiedzieli, niewiele słyszeli, z nikim nie rozmawiali, a w nocy 5 na 6 lipca spali. Jeżeli już coś wiedzieli, to o tylko kilku, nieżyjących już wówczas sprawcach. Trudno jest jednak uwierzyć, by w Wąsoszu feralnej nocy ktoś spał. Nawet jeśli to oprawcy budzili i zmuszali do pomocy. Czy liczba 30 morderców wymieniona przez Gabrielę Szczęsną jest prawdopodobna? Na podstawie powyższego spisu

przed Sądem Okręgowym w Ełku z 13 III 1950 r., Akta, k. 181–183; Protokół rozprawy głównej przeciwko Józefowi Milewskiemu przed Sądem Okręgowym w Ełku z 31 III 1950 r., Akta, k. 197–199.

¹¹⁰ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

¹¹¹ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego przez oficera śledczego PUBP w Grajewie S. Kwasiborskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 102.

¹¹² Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Kamińskiej przez podprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku z 19 VII 1951 r., Akta, k. 724–726.

¹¹³ Protokół przesłuchania świadka Stanisława D. przez prokuratora R. Ignatiewa z 19 I 2009 r., Akta, k. 806–809.

¹¹⁴ Protokół przesłuchania podejrzanego Mariana Rydzewskiego z 17 XI 1950 r., J. J. Milewski, *Zagłada...*, s. 101.

wydaje się że tak. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością do ekipy morderców możemy dołożyć Kosmowskiego i kilku jego pomagierów. Czy taka szajka byłaby w stanie zabić Żydów z Wąsosza przez jedną noc i dzień? Wydaje się to możliwe. Liczba ofiar szacowana jest różnie. Prokuratorzy IPN ustalili siedemdziesiąt domniemanych nazwisk zabitych. W celu ustalenia dokładnej ich liczby niezbędna byłaby ekshumacja. Najbardziej prawdopodobna jest chyba liczba zabitych mieszcząca się w przedziale od 150 do 250 osób. Nocą z 5 na 6 lipca 1941 r. zginęło co najmniej pięćdziesięciu Żydów. Później, w dzień (niedzielę) oprawcy sukcesywnie zabijali przyprawdzanych nad rów Żydów. Można zaryzykować twierdzenie, że uratowało się kilkudziesięciu, choć podana przez Datnera liczba 15 też jest możliwa, choć tu znów mamy chyba powidoki Radziłowa.

Tak naprawdę mamy szczątkowy obraz wydarzeń, lecz mimo tego, okrucieństwo oprawców przeraża. Opisy lejącej się z wozów krwi, zakopywanych żywcem ludzi i rozbijanych głów są raczej wiarygodne, choć trudno uwierzyć, że ni stąd, ni zowąd w małej osadzie pojawia się kilkudziesięciu morderców, którzy z zimną krwią popełniają taką zbrodnię. I udaje im się zmusić mieszkańców najpierw do nieprzeszkadzania lub do pomocy, a potem do milczenia. Impuls z zewnątrz był niezbędny. Zaczęli Niemcy, ale oprócz tego, że spalili synagogę i dali hasło, ich udział na tym się skończył. A przecież ktoś musiał tego dopilnować, zorganizować. Kozłowski, Leszczewski, Gołdowski, Polakowski radzili sobie dobrze, lecz pomocne było doświadczenie innych. Kosmowski robił to już od kilku dni w Szczuczynie i okolicach. Od Szczuczyna do Wąsosza jest 6 km. Po drodze są Świdry Awissa, gdzie mieszkał oraz rów przeciwczołgowy, który stał się grobem wąsoskich Żydów. Rów ten znajduje się dość daleko od centrum Wąsosza – około półtora kilometra. Za to po drodze, choć nie najkrótszej, ze Szczuczyna.

Druga, mniej prawdopodobna hipoteza jest taka: Kosmowski nie był aż tak potrzebny. Dowodził Józef Leszczewski. Miał on być domniemany dowódca antysowieckiej konspiracji. Świadek Henryk M. nazywa tę konspirację Narodową Armią Wyzwoleńczą. Miała ujawnić się po wejściu Niemców, a dowódca otrzymał rozkaz, by zrobić porządek z Żydami¹¹⁵. Występuje tu ścisła analogia do tego, co Niemcy zrobili na Litwie, gdzie zapał litewskiej partyzantki antysowieckiej skanalizowali w kierunku mordowania Żydów.

Czemu doszło do mordu? Przeogromna literatura o przyczynach wystąpień antyżydowskich powstała przy okazji debaty nad Jedwabnem wydaje się nie pasować do tego, co tu widzimy. Na pytanie, czy w źródłach dotyczących Wąsosza

¹¹⁵ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

pojawiają się jakieś wątki wskazujące na antysemityzm sprawców, należy odpowiedzieć przecząco. Nie ma na ten temat nic, nawet pół słowa, wzmianki, sugestii. Motywu antysowieckiego trzeba by było się mocno doszukiwać. Oczywiście jest mowa o rabunku. W zestawieniu jednak z tym, co działo się dwa dni później w Radziłowie, tutaj jest to mało widoczne. W wydarzeniach nie występuje też ksiądz. No może poza historią przytoczoną przez Gabrielę Szczęsną o tym, że po latach ogłosił on, że ci, co posiadają rzeczy po Żydach, mają kupić coś dla kościoła¹¹⁶. Mamy też opowieść Henryka M. o księdzu proboszczu, który ukrywa Żydów i przez to ginie¹¹⁷. Proboszcz wąsoski żył jednak jeszcze rok później. Udzielił ślubu Jadwidze Gutman i Stanisławowi Kamińskiemu.

Czemu zatem doszło do mordu? Tak naprawdę do tej historii najbardziej pasuje oświęcimskie „kein warum”. Po prostu tak się zdarzyło. Jeżeli już musimy odpowiedzieć na to pytanie, to przyczyna jest jedna. Jest nią rozkaz, który wydali Niemcy, a zrealizował ich ulubieniec Kosmowski. I niestety znalazł wśród mieszkańców Wąsosza pomocników w zbrodni.

Jadwiga Kamińska była kobietą niezwykłą. Wychowana w licznej rodzinie żydowskiej, z dnia na dzień traci prawie wszystkich. Mimo to nie załamuje się i postanawia żyć dalej. Nie wiemy, czy i w jakim stopniu jej decyzja o zmianie wyznania była motywowana chęcią przetrwania, a w jakim wynikiem zmiany przekonań i dobra otrzymanego od rodziny Władysława Ladzińskiego. Inaczej niż wielu innych jej rodaków Jadwiga nie wyjeżdża po wojnie z Polski. Przymuszczalnie zaważył na tym fakt, że była już zamężna. Podejmuje samotną i bezskuteczną walkę o ukaranie winnych. Mimo obaw i strachu, ta matka trójki małych dzieci staje przed sądami i zeznaje. Niestety niewiele wie. Nie jest świadkiem bezpośrednim. To, co wie, po prostu usłyszała od ludzi. Mówi, że zbrodni dokonali Polacy. Wskazuje innych możliwych świadków. Ci milczą. Zastraszana, w końcu się poddaje. Ale czasem jedzie do Wąsosza, do Ladzińskich. Z pewnością spotyka morderców. Patrzy im w oczy. Co widzi?

¹¹⁶ G. Szczęsna, *Sumienie...*

¹¹⁷ Protokół przesłuchania świadka Henryka M. przez prokuratora R. Ignatiewa z 10 XII 2012 r., Akta, k. 1973–1979.

Bibliografia:**Źródła:**

- Akta Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku, Akta śledztwa nr 19/06/Zn w sprawie wzięcia udziału w zabójstwach obywateli polskich narodowości żydowskiej w dniu 5.07.1941 r. w Wąsoszu pow. Grajewo
IPN Bi 0068/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna Wydziału C KWMO/WUSW w Olsztynie
Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej, t. V, Województwo białostockie, Warszawa 1924

Opracowania:

- Borawski R., *Wąsosz. Zarys dziejów na tle historii regionu*, Wąsosz 2005
Datner S., *Rzeź w Wąsoszu*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. II, *Dokumenty*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002, s. 359–360
Churbn kehilot Szczuczyn, Tel Aviv 1954 (Zniszczenie osady Szczuczyn): www.szczuczyn.com [dostęp 29 XII 2020 r.]
Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000
Kacper B., *Życie i zagłada Żydów Szczuczynie podczas niemieckiej okupacji*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 2, *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 340 – 341.
Kopstein J., *Pogrom w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r.* [w:] *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, tom 4, *Holokaust i powojnie (1939–1946)*, red. A. Grabski, Warszawa 2019
Milewski J.J., *Zagłada Żydów w Wąsoszu w świetle akt sprawy karnej Mariana Rydzewskiego*, „Biuletyn Historii Pogranicza”, nr 3, 2002, s. 87–112
Persak K., *Wydmuszka. Lektura krytyczna Miast śmierci Mirosława Tryczyka*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, vol. 12 (2016)
Szczęsna G., *Sumienie w rowie*, „Kontakty”, nr 3 z 15 I 1995 r.
Tryczyk M., *Miasta śmierci*, Warszawa 2015
Żbikowski A., *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*, [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. I, *Studia*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2002

The pogrom in Wąsosz on 5–6 July 1941 – new arrangements

The article discusses the events that took place on July 5-6, 1941 in the village of Wąsosz, when about 30 local residents murdered most of the Jews living in the settlement. We can estimate the number of victims in the range from 150 to 250 people. The basic documentation on the basis of which this publication is based are the materials of the investigation conducted by the Commission for the Prosecution of Crimes Against the Polish Nation, the Białystok branch of the Institute of National Remembrance. The vast majority of sources have not been used in studies so far. This allowed for a comprehensive presentation of events and explanation of some of their circumstances. The pogrom in Wąsosz took place at the initiative of the Germans who came to the settlement on July 5, 1941 and started the slaughter. Their agent Mieczysław Kosmowski played an important role in the events. The murder in Wąsosz was, a fragment of what happened in nearby Szczuczyn.